

ZYGFRYD RYMASZEWSKI (Łódź)

Jan Adamus jako historyk prawa

Nie ulega wątpliwości, że Jan Adamus jest znany szerszym kręgom głównie ze swych prac historyczno-ustrojowych. Jednakże jego wkład w naukę historii prawa jest i pokaźny i jakościowo znakomity. Na tę znakomitość składają się zarówno waga podejmowanych tematów jak też silne przepełnienie prac refleksją metodologiczną. Zwłaszcza refleksja metodologiczna jest głównym wyróżnikiem dorobku tego naukowca. Pozostaje ona jako trwałe osiągnięcie nawet w tych pracach, w których ustalenia szczegółowe już się w części zdezaktualizowały dzięki późniejszym badaniom.

W krótkim z konieczności wystąpieniu nie mogę rzecz jasna omówić dokładnie całego dorobku Jana Adamusa w zakresie historii prawa. Ograniczam się do kilku wątków, moim zdaniem, istotnych, w których warsztat badawczy i osiągnięte rezultaty zasługują na szczególną uwagę. Będą to metodologia i problematyka źródeł historycznych, proces sądowy oraz prawo prywatne.

I. Metodologia i źródła historyczne. Refleksja metodologiczna towarzyszy niemal każdej pracy Jana Adamusa. Uwagi krytyczne, których nie skąpi autorom, dotyczą w pierwszym rzędzie grzechów w zakresie metody. Jego zdaniem błąd w metodzie musi prowadzić do błędnych wniosków, a „postęp w nauce w dużej mierze polega na rozwoju i postępie metody”¹. W rozprawie o *dzierżeniu* cały wstęp i zakończenie są poświęcone metodzie badań. R. Hubego np. krytykuje za to, że w swej metodzie opisowej posuwał się za daleko, że pomijał te źródła, które mu nie odpowiadały, były sprzeczne z informacjami zawartymi w innych źródłach. Dlatego właśnie obraz prawa polskie-

¹ J. Adamus, *Z badań nad dzierżeniem w polskim prawie średniowiecznym*, Pamiętnik Historyczno-Prawny, t. XII, zesz. 5, Lwów 1933, s. 3.

go jest u Hubego zbyt gładki, uproszczony². W pewnym momencie owa krytyka zostaje zlagodzona. W końcowych partiach *Wstępu* autor pisze, że metoda opisowa ma rację bytu, gdy nauka znajduje się w stadium narodzin; trudno ją odrzucić z przyczyn teoretycznych, gdy daje dobre poznawcze wyniki³. Adamus jest zwolennikiem stosowania metody porównawczej, ale widzi też niebezpieczeństwa z nią związane a mianowicie zaniechanie badań szczegółowych i wypełnianie luk materiałem porównawczym. Tymczasem rodzime instytucje mogą w szczegółach różnić się od obcych. Wysoko natomiast ocenia nowatorstwo metodologiczne R. Taubenschlaga w pracy o formularzach czynności prywatno-prawnych⁴. „Z punktu patrzenia historii prawa nikt dotychczas nie ocenił tej pracy. Niech mi będzie wolno na tem miejscu zaznaczyć, iż zd.m. znaczenie tej pracy jest doniosłe, gdyż wprowadza do naszej nauki do pewnego stopnia nową metodę”⁵. Co do szczegółów ma zastrzeżenie, mianowicie jego zdaniem należy odróżnić wpływy czysto dyplomatyczne, to jest wpływ wyłącznie na formę lub brzmienie dokumentu, od takich, które oddziaływały na prawo polskie. Tak postępuje Handelsman i to Adamus uznaje za słuszne⁶.

W literaturze obficie cytowanej dominują pozycje uczonych niemieckich. Jest to zrozumiałe ze względu na przodującą rolę nauki niemieckiej w świecie a Adamus znał ją doskonale.

Artykuł o metodzie prawniczej w historii możemy tu pominąć. W istocie jest on skierowany przeciwko O. Balzerowi, który według Adamusa w badaniach nad następstwem tronu u Piastów nadużywa metody prawniczej, co prowadzi go do odrzucenia elekcji⁷.

Z refleksją nad metodą pozostają w ścisłym związku uwagi o źródłach służących poznaniu dawnego prawa⁸. Wiąże się z tym apel o wykorzystywa-

² Por. w związku z tym uwagi krytyczne O. Balzera w recenzji pracy R. Hubego, *Prawo polskie w 14 wieku. Sądy, ich praktyka i stosunki prawne społeczeństwa w Polsce ku schyłkowi 14 wieku*, Warszawa 1886 (w:) Kwartalnik Historyczny R. 1, 1887, s. 467–476. Widać wyraźnie zbieżność zarzutów Adamusa i Balzera. Jedyne zarzut pominięcia źródeł niewygodnych pochodzi od Adamusa. Brak natomiast u Adamusa krytycznych uwag co do systematyki, zastosowanej przez Hubego, która u Balzera stała się głównym przedmiotem krytyki. Generalnie krytyka pióra Balzera jest bardzo stonowana: „Taką pracą przygotowawczą, ale w najpiękniejszym tego słowa znaczeniu, jest też dzieło sen. Romualda Hubego”, O. Balzer, op. cit., s. 469.

³ J. Adamus, *Z badań nad dzierżeniem...*, s. 14–15. Ponadto autor zwraca uwagę, że sam Hube traktował swe prace jako przygotowawcze i że w czasie publikacji był w wieku starczym, (op. cit., s. 5).

⁴ R. Taubenschlag, *Formularze czynności prywatno-prawnych w Polsce XII i XIII w.*, Studia nad historią prawa polskiego, t. XII, zes. 3, Lwów 1930.

⁵ J. Adamus, *Z badań nad dzierżeniem...*, s. 39, ods. 2.

⁶ Jak wyżej.

⁷ J. Adamus, *Metoda prawicza w historii*, (w:) Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, Nauki Humanistyczno-Społeczne, Ser. I, z. 2, 1955, s. 5–39. Podkreśla autor z uznaniem, że w przeciwieństwie do innych badaczy O. Balzer w ogóle na jakąś metodę się powołuje.

⁸ Por. następującą wypowiedź: „...gdziekolwiek i od kogokolwiek możemy uzyskać jakiekolwiek światło dla wyjaśnienia nas interesujących problemów naukowych, tam musimy je czerpać bez oglądania się na jakiegokolwiek „sztuczne” przegrody pomiędzy dyscyplinami”. J. Adamus, *Historia prawa a cztery nauki pokrewne (etnografia, archeologia, antropologia i lingwistyka)*, CPH t. 11, 1959, z. 2, s. 264.

nie źródeł praktyki (i postulat ich publikacji). W zbiorze artykułów poświęconych prawu litewskiemu a napisanych w związku m.in. z pracami S. Ehrenkreutz, odnosząc się z całym szacunkiem do świetnie przeprowadzonej analizy przepisów prawa stanowionego, Adamus stwierdza jednocześnie, że uzyskany na ich podstawie obraz badanych zjawisk prawnych jest nieprawdziwy⁹. Przyczyną zaś tego jest m.in. niski poziom techniki kodyfikacyjnej, kazuistyka, brak pełnego uregulowania instytucji prawnych¹⁰. W takim jednak razie badacz winien sięgnąć do innych źródeł, mianowicie do dokumentów praktyki, zawierających mnóstwo informacji¹¹. Podkreśla J. Adamus szczególną wartość ksiąg sądów patrymonialnych i sądów ludowych, bowiem w prawie, którym rządził się lud, mogły zachować się pradawne urządzenia prawne, które albo całkiem zanikły, albo pozostały w stanie szczątkowym i przez to czasem niezrozumiałe w prawie szlachty¹². Stąd już krok do czerpania z etnografii, do której J. Adamus (jak też inni, współcześni mu badacze) przejawiał wyraźną skłonność¹³.

Przekonaniu o wartości ksiąg sądowych dał J. Adamus wyraz m.in. w ten sposób, że zorganizował zespół badawczy, który przygotowywał indeksy rzeczowe do małopolskich zapisek sądowych wydanych przez B. Ulanowskiego

⁹ J. Adamus, *Z zagadnień prawa litewskiego*, *Pamiętnik Historyczno-Prawny*, t. 2, 1926, z. 1926, z. 3, s. 9 (103).

¹⁰ Kazuistyka jest niewątpliwie czymś wadliwym. Z drugiej jednak strony Adamus przestrzega, że „Obawa popadnięcia w kazuistykę może być czasami uczeczką od życia”. J. Adamus, *W sprawie stosunku prawa ludowego do kodyfikacji prawa prywatnego* (w:) *Głos Prawa*, maj 1925, nr. 9–10, s. 5. Ponadto: „W każdym razie nie mogą być uznane za kazuistykę stosunki, które w dzisiejszym poczuciu prawnym ludu przedstawiają zamknięte w sobie instytucje, od wieków w pełni rozwinięte” (ibidem).

¹¹ „Wyjaśnienie genezy pewnych norm wymaga koniecznie też uzyskania materiałów pełniejszych, tj. pozaustawowych” (J. Adamus, *Z zagadnień prawa litewskiego*, s. 9 (103). W artykule o K. Tymienieckim poświęcił Adamus zapiskom sądowym oddzielny, czterostronicowy punkt, zob. J. Adamus, *Kazimierz Tymieniecki i jego dzieło*, CPH t. 10, 1958, z. 1, s. 62–64.

¹² Przyjmując sugestie Adamusa o znacznej roli wiejskiego prawa F. Bortkiewiczowa zajęła się obrotem prawnym nieruchomościami wśród chłopów, zob. F. Bortkiewicz, *Alienacje nieruchomości w prawie wiejskim w Małopolsce (XVI–XVIII w.)*, Łódź 1970, s. 351.

¹³ Związki historii prawa z etnografią i etnologią były dawniej silniejsze niż dziś. Przykładowo wymieniamy P. Dąbkowskiego, K. Koranyi'ego, ponadto odsyłamy do autorów szeregu monografii w Studiach nad historią prawa polskiego. U Adamusa sięganie do etnografii jest dość trwałe, od pracy o świekróstwie poczynając. W tej pracy, zdaniem J. Bardacha, metoda etnologiczna została zastosowana nazbyt intensywnie, patrz J. Bardach, *Jan Adamus (1896–1962). Próba charakterystyki naukowej*, CPH t. 15, 1963, z. 1, s. 331. Do literatury etnograficznej sięga Adamus np. przy okazji rozstrzygania szeregu kwestii prawa litewskiego, patrz tenże, *O wstępnych aktach procesu litewskiego (do II statutu)*. *Garść notatek*, (w:) *Ate-neum Wileńskie*, R. XII, 1937, s. 205–281 i odbitka. Skłaniać go ku etnologii mogła ta okoliczność, że źródła litewskiej praktyki sądowej pisane były w języku rodzimym, w mowie potocznej. Pełno w nich wiadomości o zwyczajach ludowych. Po wielu latach czerpania z osiągnięć „nauk pokrewnych” będzie jednak Adamus apelował o ostrożność: „Nawet taka znajomość którejs z nich, aby można było zastosować wobec jej wyników umiejętny krytycyzm, wydaje się przejrzać zwykle możliwości historyka czy też historyka prawa.” J. Adamus, *Historia prawa a cztery nauki pokrewne...*, s. 265.

i A. Z. Helcla. Część członków tego zespołu (B. Waldo, Z. Rymaszewski) wstępnie opracowywała te zapisy, wyławiając z nich informacje według konseptu przygotowanego przez J. Adamusa. W zakresie prawa prywatnego konsept wzorował się na dziele O. von Gierke, *Deutsches Privatrecht*. Konieczność pisania prac na awans naukowy zmusiła do poniechania tych działań.

II. Proces sądowy. Jan Adamus uprawiał na szeroką skalę krytykę naukową. Tej formie działalności poświęcił osobną rozprawę, w której stwierdza, że bez krytyki więdnę życie naukowe i że w Polsce jest z tym bardzo źle¹⁴. Ulubioną formą wypowiedzi była dlań nie recenzja, lecz rozprawa pisana w związku z jakąś publikacją. Tak było np. po ukazaniu się rozprawy o pozwie A. Vetulaniego, dalej dzieła W. Abrahama o zawarciu małżeństwa czy kilku rozpraw S. Ehrenkreutza, poświęconych pewnym kwestiom prawa litewskiego. Do wystąpień Adamusa w związku z pracami Abrahama i Ehrenkreutza przejdę nieco później, tu zatrzymam się przy pracach o procesie sądowym. Jeszcze drobna uwaga. Odnosi się wrażenie, że Adamus zajmował się tymi samymi zagadnieniami, co autorzy poddawanych ocenie prac, przed ich publikacją. Świadczyć o tym może pokaźna ilość powoływanych źródeł i wyczerpujące przedstawienie tych kwestii, na których autor się skupiał. Tego nie można było wykonać w ciągu kilku miesięcy od ukazania się recenzowanych rozpraw, jeśli się przedtem tymi zagadnieniami nie zajmowało. Zatem przynajmniej niekiedy można się domyślać, że inni badacze ubiegali Adamusa w publikacji wyników¹⁵.

Wróćmy do procesu. W 1927 r. J. Adamus w związku z pracą o pozwie pióra A. Vetulaniego¹⁶, ogłasza artykuł będący w części krytyką ustaleń Vetulaniego, głównie jednak omówieniem tych kwestii, które Vetulani pominął¹⁷. Adamus kwestionuje dwie tezy Vetulaniego:

- 1) że pozew jest pierwszym stadium procesu, wszczynającym postępowanie sądowe,
- 2) że pozew jest wezwaniem sądowym.

Ad 1) Adamus zarzuca Vetulaniemu, że pominął zupełnie przypozew a ledwie wspomniał o przypowiaście. I jeden i drugi są szczególnymi postaciami pozwu. Ponieważ żaden z nich nie wszczyna postępowania sądowego, wobec tego teza Vetulaniego jest błędna.

Ad 2) Zarzuty wobec tej tezy Vetulaniego są mniej klarowne. Własną koncepcję pozwu oparł Adamus o teorię winy i odpowiedzi. Nasza dzisiejsza wiedza o przypozwie i przypowiaście opiera się właśnie na badaniach źródło-

¹⁴ J. Adamus, *O krytyce naukowej*, CPH, t. 12, 1960, z. 2, s. 121–133.

¹⁵ Dowodami jednak nie dysponujemy.

¹⁶ A. Vetulani, *Pozew sądowy w średniowiecznym procesie polskim*, Kraków 1925.

¹⁷ J. Adamus, *Uwagi nad kwestią charakterystyki prawnej polskiego pozwu średniowiecznego*, (w:) *Pamiętnik 30-lecia pracy naukowej prof. dr. Przemysława Dąbkowskiego*, Lwów 1927, s. 9–26.

wych Adamusa a jego koncepcji pozwu, łączącej tę instytucję procesową z teorią winy i odpowiedzi nie przeciwstawiono innej hipotezy¹⁸.

Do zagadnień procesowych powróci Adamus po 10 latach, publikując 77-stronicową rozprawę poświęconą wstępnym aktom procesu litewskiego¹⁹. W ciągu tego dziesięciolecia ogłosił nasz uczony szereg prac z innych dziedzin prawa i trudno dziś ustalić, czym był spowodowany powrót do tamtej problematyki. Być może przyczyną były sporne kwestie wokół sądów kopnych w związku z grzeszącymi szowinizmem narodowym pracami niektórych badaczy ukraińskich. Przede wszystkim niech nas nie zwiedzie podtytuł *Garść notatek*. Owa „garść notatek” to 77 stron uporządkowanego materiału. Podstawę źródłową ustaleń autora stanowią głównie źródła praktyki sądowej, zwłaszcza księgi sądowe, konfrontowane z przepisami prawa stanowionego. W tej pracy w sposób szczególnie wyrazisty ujawnia się mistrzostwo J. Adamusa w posługiwaniu się zapiskami sądowymi. Otrzymujemy obraz ówczesnych stosunków prawnych nadzwyczaj barwny. Widać, jak obok nurtu głównego pojawia się szereg nurtów ubocznych, jak w tym rozwoju pojawiają się ślepe uliczki, próby zaniechane. Ale też językiem materiału zapiskowego nie jest łacina, lecz język rodzimy uczestników czynności prawnych w jego całym bogactwie zwrotów potocznych, wieloznacznych. Wielkiej różnorodności historycznie zmiennych form potrafi autor nadać odpowiednie ramy dogmatyczne. Żałować należy, że nie mamy podobnej pracy o aktach wstępnych polskiego procesu, a której potrzebę autor już wówczas akcentował²⁰.

Do czynności o charakterze procesowym, poprzedzających wdrożenie procesu litewskiego, zalicza Adamus soczenie, opyt, ślad, kopę i spasz. Niektóre z nich mają starą metrykę, są znane już Ruskiej Prawdzie, stąd też budzą spore zainteresowanie, w pierwszym rzędzie kopa. Badacze rosyjscy i ukraińscy widzą w niej pradawną, niemal mityczną instytucję ruską²¹. Analiza źródeł doprowadza J. Adamusa do podtrzymania wcześniejszego stanowiska, że terminem „kopa” obejmowano różne instytucje, których wspólnym mianownikiem było odbywanie sądu czy innego postępowania nie w izbie sądowej, lecz na miejscu²².

Najwięcej jednak uwagi poświęcał autor żalobie i pozwowi. Okazuje się, że źródła praktyki i normy prawa stanowiącego są na tyle wymowne, że można na ich podstawie przedstawić szczegółowo rozwój pozwu litewskiego. J. Adamus stwierdza wyraźne wpływy pozwu polskiego na pozew litewski²³. Aczkolwiek znajdujemy w pracy wzmianki o winie i odpowiedzi w związku

¹⁸ Ani A. Vetulani ani R. Taubenschlag, jego główny oponent, nie uwzględnili w swej polemice uwag Adamusa, zob. Z. Rymaszewski, *Wokół problematyki polskiego pozwu średniowiecznego*, (w:) *Symbolae historico-iuridicae Lodzienses Julio Bardach dedratae*, Łódź 1997, s. 66–114.

¹⁹ J. Adamus, *O wstępnych aktach...*

²⁰ J. Adamus, *O wstępnych aktach...*, s. 281.

²¹ Op. cit., s. 213 i nast.

²² Op. cit., s. 215.

²³ Op. cit., s. 256 i inne.

z pozwem, pozostają one na marginesie wątku głównego. Zdaniem autora „położenie pozwu” na dobrach, rodzące odpowiedzialność rzeczową, jest zjawiskiem dosyć późnym, do II Statutu ledwie zauważalnym²⁴.

III. Prawo prywatne. Wśród prac Adamusa należących do tej problematyki badawczej na szczególną uwagę zasługują monografia zastawu litewskiego²⁵, oraz rozprawa o polskim dzierżeniu²⁶.

O zastawie litewskim pisano sporo, zwłaszcza w literaturze rosyjskiej²⁷, praca J. Adamusa jest natomiast pierwszym monograficznym opracowaniem tej instytucji. Podstawę źródłową stanowią normy prawa stanowionego (przywileje i statuty) oraz bardzo liczne i bogate w treść źródła praktyki.

Od strony dogmatycznej monografia pozostaje pod pewnym wpływem przodującej tu nauki niemieckiej, wobec której autor potrafił zająć gdy potrzeba stanowisko krytyczne²⁸. Jak się wydaje, Adamus miał poważne wątpliwości przede wszystkim co do tego, czy zastaw da się całkowicie opisać i wyjaśnić w ramach teorii winy i odpowiedzi²⁹. Własną koncepcję zastawu litewskiego buduje autor w ten sposób, że najpierw zajmuje się szczegółowo różnymi postaciami zastawu (zastawem nieruchomości, ruchomości, osoby)³⁰, w ich rozwoju historycznym i dopiero w zakończeniu z tych ustaleń buduje ogólną konstrukcję litewskiego zastawu³¹.

Według Adamusa ten zastaw, podobnie jak zastaw w innych krajach, wyraża genetycznie ze starszych umów zamiany, kupna-sprzedaży i darowizny. Na związek z zamianą wskazują takie elementy, jak ruchomości „in natura” tworzące „sumę” zastawu, choć są to w badanej epoce przypadki już rzadkie. Na związki z kupnem-sprzedażą wskazuje terminologia: *wykupiti*, *zakupiti*, następnie takie okoliczności, jak przejście zastawu na wieczność zastawnika, nieograniczone używanie zastawu i brak odpowiedzialności zastawnika za pogorszenie zastawu, wreszcie brak roszczenia osobistego zastawnika (czysto rzeczowa odpowiedź wg Gierkego). Związki z darowizną są oczywiste, np. darowizny monarchy ubrane w formę zastawu. Dopiero wzięcie pod uwagę tych genetycznych związków pozwala wytłumaczyć bez tego niezrozumiałe pewne cechy zastawu.

²⁴ Op. cit., s. 272.

²⁵ J. Adamus, *Zastaw w prawie litewskim XV i XVI wieku*, Pamiętnik Historyczno-Prawny t. I, 1925, z. 7, s. 141.

²⁶ J. Adamus, *Z badań nad dzierżeniem...*

²⁷ Dla historyków rosyjskich prawo litewskie było partykularnym prawem rosyjskim, zob. J. Adamus, *Zastaw...*, s. 12.

²⁸ J. Adamus, *Zastaw...*, s. 12.

²⁹ Por. np. uwagi pod adresem Schwinda: „Wątpliwości i zastrzeżeń przeciw pomieszczeniu bez reszty zastawu w winie i odpowiedzi autor ten nie podnosi” i następne zdanie, że według Gierkego zastaw nie mieści się w pełni w ramach winy i odpowiedzi, tenże, *Zastaw...*, s. 10.

³⁰ Na boku pozostawił uczony zastaw rzeczy niezmysłowych, jako wymagający specjalnych studiów, *Zastaw...*, s. 20.

³¹ J. Adamus, *Zastaw...*, s. 131 i nast.

Zastawu nie da się bez reszty wtłoczyć w ramy winy i odpowiedzi. Są etapy rozwoju, w których zastaw z dzierżeniem jest formą nabycia. Ewolucja sumy zastawnej wygląda następująco: cena nabycia – suma długu, zaspokojonego zastawem – suma dłużna w naszym rozumieniu. Kierunek rozwoju jest taki, że do zastawu z czasem wkraczają pojęcia odpowiedzi i zastaw – nabycie będzie przekształcał się w zastaw – zaspokojenie, które następuje przez oddanie zastawu. Pojawia się tu wina i odpowiedź, ale w stadium początkowym – wierzyciel zmienia się w zastawnika, który w zasadzie nie ma osobistego roszczenia. Według Gierkego różnica między winą i odpowiedzią istniała już wówczas, gdy zastaw jeszcze nie wyodrębnił się z własności. Polemice z tym poglądem poświęca Adamus sporo miejsca³². Jego główna teza brzmi: Zastaw z dzierżeniem był nabyciem, a tam gdzie jest nabycie, nie może być mowy o winie i odpowiedzi³³. Wina i odpowiedź pojawiają się wówczas, gdy następuje luka czasowa między świadczeniem i przeciwświadczeniem, innymi słowy gdy powstaje kredyt³⁴. Tak zbudowana konstrukcja zastawu pozostawia zdaniem autora sporo znaków zapytania i dlatego potrzebne są dalsze studia nad zastawem. I tak – jak to się dzieje, że wina i odpowiedź, produkty zastawu, wchodzi weń i zupełnie go przekształcają. Być może wyjaśnienie dadzą badania nad historią kredytu. Dalszych badań wymaga odpowiedź majątkowa z uwagi na wpływ na dalsze dzieje odpowiedzi.

Ponadto hipoteza Adamusa nie wyjaśnia jego zdaniem rękojmemstwa własnego i innych szczegółów tej instytucji³⁵. Rozprawę kończy wyznanie, że problematykę litewskiego zastawu udało się autorowi ledwie naszkicować i potrzebne są dalsze studia nad litewskim prawem obligacyjnym. Zaakceptować można tylko drugi człon tej wypowiedzi, człon pierwszy jest przejawem nadmiernej skromności. Słuszny postulat dalszych badań nie został zrealizowany ani przez postulującego ani przez innych badaczy. W związku z nową klasyfikacją rodzajów zastawu polskiego, której autorem jest Jacek Matuszewski³⁶, pozostaje kwestią otwartą, na ile może ona być użyteczna dla zastawu litewskiego, zwłaszcza że obejmuje tylko zastaw nieruchomości.

Rozprawa o dzierżeniu miała być w zamyśle autora tylko przygotowaniem gruntu, wstępnym zarysem problematyki, jednej z najtrudniejszych w prawie rzeczowym. Praca składa się z czterech części, poświęconych kolejno treści dzierżenia, dawności, wzdaniu oraz wwiązaniu. Każdy z tych częściowych tematów zasługuje na osobne opracowanie, jednakże do dziś nikt się tego za-

³² J. Adamus, *Zastaw...*, s. 135–136.

³³ Op. cit., s. 137.

³⁴ Jak wyżej.

³⁵ J. Adamus, *Zastaw...*, s. 139. Przypomnijmy, że była już monografia rękojmemstwa pióra P. Dąbkowskiego. Zatem postulat podjęcia studiów nad rękojmemstwem można odczytać jako pośrednią krytykę tej pracy. Podobnie można interpretować wywody Adamusa o odpowiedzi na s. 140, które traktuje jako uzupełnienie ustaleń Dąbkowskiego.

³⁶ J. S. Matuszewski, *Zastaw nieruchomości w polskim prawie ziemskim do końca XV stulecia*, ZNUŁ Nauki Humanistyczno-Społeczne Folia Iuridica, Ser. I, Nr. 53, Łódź 1979.

dania nie podjął. Nie uczynił tego również sam oautor, który już więcej do tych zagadnień nie wrócił. Problematyka rozprawy o dzierżeniu jest na tyle specjalistyczna, że w niniejszym szkicu musimy skoncentrować się jedynie na kwestiach najistotniejszych, pozostając z przykrym uczuciem, że pomijamy całe bogactwo ustaleń szczegółowych i teoretycznych rozważań. Zadanie utrudnia nam również i ta okoliczność, że w rozprawie brak podsumowania wyników; również poszczególne rozdziały są ich pozbawione.

Dla Adamusa polskie dzierżenie, podobnie jak rzymska *possessio* i germańska *Gewere*, jest faktem³⁷. Jednakże w polskich źródłach zazwyczaj występuje informacja, jakim prawem się dzierży. Był to jakby „animus” polskiego dzierżenia³⁸, przy czym przeciwieństwem dzierżenia prawnego nie jest ani dzierżenie bez tytułu ani wadliwe, lecz dzierżenie bez *ius possidendi*³⁹.

Polskie dzierżenie jest *primum*, jak *primum* jest posiadanie u Iheringa, natomiast detencja jest pojęciem wtórnym, w prawie polskim nie uświadomionym ani nazwanym. Polskie dzierżenie miało na tyle szeroki zakres, że obejmowało stany, które dziś traktujemy jako detencję⁴⁰. Poruszając w tym miejscu kwestię chłopskiego dzierżenia stwierdza, że wymaga ona osobnych studiów i ogranicza się do opinii, że „prawdopodobnie panu poza własnością gruntu przysługiwało tylko dzierżenie jednostki gospodarczej chłopskiej, to jest dzierżenie rzeczowo radykowanego prawa (czynsze, robocizna itp.), podczas gdy chłopu przypadało prawo dzierżenia gruntu należącego do gospodarstwa”⁴¹.

Do tezy, że dzierżenie jest faktem, wnosi Adamus istotne uzupełnienie. Otóż w źródłach dzierżenie określa się też jako używanie. I wówczas staje się zrozumiałe, dlaczego np. magnat dzierżył wszystkie swe dobra, rozrzucone po całej Polsce, choć nie mieszkał w nich wszystkich. Zatem w skład polskiego dzierżenia wchodziło czerpanie pożytków⁴². Jednakże czerpanie pożytków nie było na tyle istotnym składnikiem polskiego dzierżenia, by prawo nasze dopuszczało kilka dzierżeń na jednej rzeczy. Nie było u nas dzierżenia idealnego, stąd lenna w Polsce przybierały swoistą postać⁴³. Zna natomiast prawo polskie dzierżenie praw, które szło u nas tak daleko, jak w prawie kanonicznym⁴⁴.

Gdy idzie o ochronę posesoryjną, Adamus neguje istnienie w Polsce średniowiecznej procesu posesoryjnego⁴⁵.

³⁷ J. Adamus, *Z badań nad dzierżeniem...*, s. 23 i nast. Na s. 23 przypomnienie, że nie wszyscy romanści akceptują ten pogląd. Gdy idzie o *Gewere*, kłopot sprawia istnienie idealnej *Gewere*, tamże.

³⁸ J. Adamus, *Z badań nad dzierżeniem*, s. 32.

³⁹ Op. cit., s. 35.

⁴⁰ Op. cit., s. 32.

⁴¹ Op. cit., s. 40.

⁴² Op. cit., s. 33.

⁴³ Op. cit., s. 40.

⁴⁴ Op. cit., s. 41.

⁴⁵ Op. cit., s. 53 i nast., zwłaszcza s. 62, tu uzasadnienie. Zdaniem autora *possessorium* wprowadza w epoce nowożytnej dopiero konstytucja z 1699 r., w praktyce to *novum* z trudem torowało sobie drogę, ib. s. 61.

Rozważania nad dawnością zamyka opinia, że w czasach przedstatutowych instytucja ta dopiero torowała sobie drogę, brak było ścisłych terminów a stanowisko sądów bywało chwiejne. Być może mamy tutaj do czynienia raczej z pewnymi tendencjami, niż z dającym się uchwycić prawem⁴⁶.

Z objęciem dzierżenia wiążą się w prawie polskim dwie instytucje, wzdanie i wwiązanie. Omawia je autor w ostatnim, czwartym rozdziale pracy, poświęcając przy tym sporo uwagi roli confirmacji książęcej⁴⁷. Wzdanie przenosiło prawo, było zrzeczeniem się prawa własności, wwiązanie przenosiło faktyczne dzierżenie. Wzdanie zatem było umową rzeczową a wwiązanie tylko faktem⁴⁸. Ponadto wwiązanie jest stosowane gdy przeniesienie dzierżenia następuje na skutek umowy jak i na podstawie wyroku⁴⁹.

W naszej nauce mocno podkreślano rodzimy rodowód wwiązania. Adamus skłonny jest postawić ostrożną tezę, że wzdanie i wwiązanie są instytucjami, jeśli nie ogólnoludzkimi, to na pewno nie wyłącznie germańskimi. Wobec tego u Słowian mogły one pojawić się samoistnie, bez obcych wpływów. Nie da się natomiast odrzucić tych wpływów na kształtowanie się wzdania i wwiązania w wiekach XIII–XV⁵⁰.

Ustalenia i tezy Adamusa wytrzymały w zasadzie próbę czasu⁵¹. Z nich głównie czerpiemy naszą wiedzę o dzierżeniu i związanych z nim instytucjach, którymi zajął się ten uczony.

Dodać może jeszcze warto, że swym doktorantom dał J. Adamus tematy związane z prawem rzeczowym. B. Waldo zajęła się niedziałem rodzinnym, K. Szydłowski – prawem bliższości na Litwie, Z. Rymaszewski – prawem bliższości w Polsce. W zamierzeniach Adamusa miały być one wstępem do gruntownego opracowania średniowiecznej własności i pochodnych praw rzeczowych w Polsce i na Litwie⁵².

Na jedną cechę, znaną dla tego uczonego, pragnę jeszcze zwrócić uwagę: nie uznawał autorytetów i to już w początkach swej kariery naukowej. Oto kilka przykładów. Gdy ukazało się wielkie dzieło W. Abrahama o zawarciu małżeństwa w dawnej Polsce, Adamus niemal natychmiast publikuje 27-stronicowy artykuł, w którym wytyka Abrahamowi, że nie odróżnia heteryzmu (agarii) – stanu, w którym w ogóle nie ma małżeństwa, od małżeństwa grupowego. Abraham wg Adamusa „usunął... możliwość powstania teo-

⁴⁶ Op. cit., s. 77–78.

⁴⁷ Op. cit., s. 78–103.

⁴⁸ Op. cit., s. 94–95.

⁴⁹ Op. cit., s. 95.

⁵⁰ Op. cit., s. 102–103.

⁵¹ Zob. B. Waldo, *Z problematyki procesu posesoryjnego w Polsce średniowiecznej*, ZNUŁ, Nauki Humanistyczno-Społeczne, Ser. I, zesz. 26, 1962, s. 95–111.

⁵² Tu jeszcze (s. 15) utożsamia autor zadrugę słowiańską z niedziałem. Inaczej już tenże, *Polska teoria rodowa*, Łódź 1958, s. 217. Szerzej o tym B. Waldo, *Niedział rodzinny w polskim prawie ziemskim...*, s. 5 i nast.

rii słowiańskiej agamii, ale o małżeństwie grupowym prawie milczy”⁵³. Tymczasem małżeństwo grupowe jest znane Słowianom po czasy najnowsze a jest to snochactwo czyli świekrostwo, na co Adamus przytacza szereg dowodów. Zaczepia też tezę Abrahama o wianie, jako odwzajemnieniu posagu żony. Zdaniem Adamusa, miało ono też charakter daru małżeńskiego.

W zbiorze rozpraw, poświęconych historii prawa litewskiego, podejmuje polemikę z szeregiem tez wysuniętych przez tak znakomitego znawcę przedmiotu jak S. Ehrenkreutz⁵⁴. Był urodzonym polemistą.

Odszedł Jan Adamus niespodziewanie, w pełni sił twórczych, pozostawiając wiele tematów nie dokończonych i planów nie zrealizowanych. Nie było jednak wśród nich problematyki historyczno-prawnej. Od szeregu lat jego zainteresowania badawcze wyraźnie kierowały się ku innym obszarom wiedzy. Jako historykowi prawa trudno mi skryć żal z takiego obrotu rzeczy. Jak mało kto był J. Adamus predestynowany do podejmowania najtrudniejszych dogmatycznie i metodologicznie zagadnień dawnego prawa.

⁵³ J. Adamus, *Z zagadnień prawa litewskiego*, s. 8.

⁵⁴ Patrz wyżej, s. 200.